
Między nami

Palestra 25/5(281), 85-89

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tuacji, gdy brak legitymacji procesowej (formalnej) zachodzi u osoby, której przysługuje (albo której w każdym razie może w zasadzie przysługiwać) legitymacja materialna. Szkoda, że recenzent nie wypowiedział się w kwestii, jakie orzeczenie sąd powinien wydać w przypadkach podanych przykładowo w podręczniku, a w szczególności w przypadku, gdy powództwo wytoczyła na rzecz oznaczonej osoby (mającej legitymację materialną) organizacja społeczna nieuprawniona do wszczynania postępowania w danej kategorii spraw.

2. Recenzent twierdzi, że „o podstawieniu procesowym, czyli o substytucji i subrogacji procesowej podręcznik w ogóle nie wspomina”. Twierdzenie to jest nieściśle. Na str. 216 jest bowiem dwukrotnie mowa o substytucji procesowej. Inna rzecz, że określenia tego, używanego przez niektórych autorów, w podręczniku nie przyjęto, wskazując na jego zbędność przy przyjęciu rozróżnienia legitymacji procesowej (formalnej) i legitymacji materialnej. Przypadki bowiem obejmowane mianem substytucji procesowej (albo podstawienia procesowego) są to właśnie przypadki, w których przepisy ustawy wyposażają pewne podmioty nie posiadające legitymacji materialnej (jak kurator spadku, wykonawca testamentu, zarządca egzekucyjny) w legitymację procesową. Jednakże podręcznik zawiera obiektywną informację, że w doktrynie postępowania cywilnego występuje u niektórych autorów pojęcie substytucji procesowej albo podstawienia procesowego.

3. Również zawarte w recenzji twierdzenie, że „brak w podręczniku ujęcia kwestii legitymacji od strony biernej, tj. z punktu widzenia strony pozwanej”, jest nieściśle. Kwestia ta bowiem jest omówiona na str. 215 gdzie poświęcony jej został fragment wskazujący na to, że rozróżnienie legitymacji procesowej i materialnej dotyczy także strony pozwanej, i zawierający wyjaśnienia, kto ma legitymację materialną bierną, a komu przysługuje legitymacja procesowa bierna.

Podaję powyższe wyjaśnienia w przekonaniu, że przyczynią się one do lepszego przedstawienia stanowiska reprezentowanego w niektórych kwestiach w recenzowanym podręczniku i do usunięcia nieporozumień, które leżą u podłoża pewnych uwag polemicznych recenzenta.

Jerzy Jodłowski

MIEDZY NAMI

1.

HALINA PIEKARSKA

Skarb

Nie wszyscy mieli anielskie dzieciństwo i górną młodość, ale każdego z nas czeka wiek seniora, wiek kłęski. No bo tylko kochankowie bogów umierają młodo i tylko niektórzy padają na początku drogi życiowej. A czas mija tak szybko, coraz szybciej ... Podobno w chwili potrzebnej do wypowiedzenia tylko jednego słowa — ktoś gdzieś umiera, ktoś się rodzi, ubywa ileś tam akrów lasu na kuli ziemskiej, a my starzejemy się troszeczkę. I nie ma na to żadnego sposobu — poza przekazanym w porzekadle ludowym a skutecznym: „Kto nie chce starości doczekać, powinien się za młodu powiesić”.

Starość ... Dla adwokata oznacza to odebranie mu prawa wykonywania zawodu. Skreślenie z listy za wysługę lat, Koło emerytów, wycieczki do muzeum, odczyty i — niestety — poczucie zbędności. Przybywa mu z tym momentem sto lat. Postać zgarbiona, smutny uśmiech, kompleksy.

Popatrzmy na starego adwokata, gdy mu w bufecie młodszy o parę lat kolega opowiada o swoich ostatnich sukcesach na sali sądowej, nieomal że jak ów rybak o taakiej rybie, sztucznie podkreślając swoje sukcesy i przesadzając, jak to zwykle w opowiadaniach adwokackich bywa. Jest to spojrzenie człowieka spragnionego, który ma przed sobą szczęśliwca, pijącego źródlaną wodę.

No cóż, starość nie radość. Można starzeć się z godnością i pocieszać się tym, że co stare, to piękne, że starsi panowie są bardziej elegancy i potrafią ciekawą rozmową zainteresować bardziej niż niejeden młodzieniec. Starym aktorom wiek nie przeszkadza, bo Laurencea Oliviera lub Jeana Gabina cały świat podziwia. Ich talentu, ich sztuki nie gaszą zmarszczki i ciężar lat.

Czym jest dla aktora długi staż sceniczny, znany powszechnie głos, popularna twarz, kojarząca się z setkami ról, tym dla adwokata jego wiedza, doświadczenie, obycie z salą sądową, rutyna i umiejętność natychmiastowej riposty.

Siwy włos nie odstrasza klientów. Cenią doświadczenie i wiedzę. Pamiętają dobrze ich sukcesy, wygrane sprawy, famę, którą niesie każde powodzenie, sławę, która zatacza coraz większe kręgi. Zżywają się, przyzwyczajają i ufają adwokatowi, który przez lata udzielał pomocy prawnej ich rodzinie i gronu przyjaciół.

Ale starszy adwokat potrzebny jest także kolegom. Służy im radą i doświadczeniem. Nie jest konkurentem, bo klientów starcza dla wszystkich. Przybywa stale spraw karnych, cywilnych i administracyjnych. Karnikom dostarcza klientów penalizacja naszego życia, cywilistom — skomplikowane przepisy i zachwaszczone pole aktów prawnych. Za mało jest adwokatów. Dowodzi tego najlepiej zagadnienie zastępstwa na wielomiesięcznych procesach gospodarczych. Każdy substytut jest na wagę złota.

Dlatego wypowiadam się za odstąpieniem od kryterium wieku i za skreśleniem adwokata z listy adwokackiej tylko wówczas, gdy skończą się jego siły fizyczne i psychiczne. Nie lata więc, lecz brak zainteresowań intelektualnych, brak bakcyli społecznego wyjaławia i powoduje np. małą frekwencję na odczycie o przestępstwach politycznych lub na referacie docent Jadwigi Staniszkis albo prof. Stelmachowskiego w Warszawskiej Radzie Adwokackiej.

Chociaż wiek dojrzały ma walory i perspektywy, to przecież nie rozprasza to melancholii, która nas ogarnia.

Nasz znakomity Michał Wołodyjowski (intelektualistą nie był) znalazł jednak rozwiązanie, bo „jak mu kiedyś rankiem wiadro wody do pomywania przynieśli i siwe włosy na skroniach ujrzał, to się opamiętał, że już nie ten co dawniej, ale zaraz z drugiej strony przyszło mu do głowy, że póki ochota ta sama, to i człek ten sam”. A więc lata się nie liczą, bo pan Zagłoba „gloria et decus całej Rzeczypospolitej kawalerstwa orzekł, że ochota to grunt i nie masz lepszej na melancholię dziakwi.”

Ta ochota starszych adwokatów sprawia, że nie masz bez nich pracy w samorządzie. Spójrzmy na działaczy Ośrodka Badawczego Adwokatury, na mrówczą pracę przy organizowaniu zjazdów, kongresów, zebrań, wykładów uniwersyteckich, klubów, konkursów. Spójrzmy na wydawnictwa, które, jak np. Słownik biograficzny adwokatów polskich, przejdą do historii. Zauważmy np. Zjazd adwokatów miłośników muzyki, obejrzymy wystawy obrazów. Doceńmy Klub Adwokatów Pisarzy z Bunschem, Rymkiewiczem, Kotowskim, Sługockim, Leszczyńskim i Edi-

geym na czele. To są adwokaci, którzy przełamują marazm, obojętność, konsumpcyjny styl życia. Może znajdziesz tam paru pięćdziesięciolatków, ale reszta jest już po sześćdziesiątce i siedemdziesiątce. Stać ich na tyle inicjatywy, tyle pracy i poświęcenia. Wiek im, jak się okazuje, nie przeszkadza.

Stoimy teraz w obliczu wydania nowej ustawy o adwokataturze, zbliża się także rok 1962, w którym ONZ rozpatrzy sytuację i problemy ludzi w podeszłym wieku. Jest więc czas, żeby pomyśleć o starych adwokatach, o ich sytuacji i losie. Wszelkie imprezy Koła Emerytów i Rencistów, zapomogi i odznaczenia nie zrównoważą zwyczajnego, ustawowego prawa do pracy zawodowej i zarobkowej, dopóki umysł i siły fizyczne na to pozwalają.

Innym zaś problemem jest pomoc dla tych, którzy ze względu na stan zdrowia i samotność potrzebują specjalnej opieki. Dom dla prawników, uzyskanie lokalizacji, zebranie składek i funduszy, sięgnięcie do hojności adwokatury — będzie wdzięcznym zadaniem samorządu, który może się poszczycić tak wielkim osiągnięciem, jakim jest DPTA w Grzegorzewicach.

Poszanowanie ludzi starych jest miarą kultury społeczeństwa. Znamy to dobrze, ale jeszcze raz powtórzmy, że jest to zdawanie sobie sprawy z porządku świata, jest to przyczynianie się do budowy społeczności bardziej ludzkiej, do odnowy cywilizacji, do wzmocnienia poczucia miłości i braterstwa.

Papież Jan Paweł II podczas spotkania z ludźmi w podeszłym wieku, którzy zbrali się w monachijskiej katedrze, powiedział: „Jesteście skarbem Kościoła i błogosławieństwem dla świata”.

Dla nas starzy adwokaci są naprawdę skarbem.

2.

KAROL PĘDOWSKI

Czy paranoja ?

Jesienią ubiegłego roku, na ogłoszeniu wywieszonym w pokoju adwokackim w Warszawie o zapowledzianym Zjeździe adwokatów miłośników muzyki, kto* prawdopodobnie adwokat, napisał słowa: „Paranoja, lepiej zajmijcie się taksą.”

Nie można pozostawić tego dopisku na plakacie bez odpowiedzi.

Najpierw kilka słów przypomnienia, czym jest paranoja. Według Encyklopedii Powszechnej PWN jest to: „Choroba psychiczna (...), dla której charakterystyczny jest rozwój usystematyzowanych urojeń (...) bez osłabiania intelektu, bez większych zmian osobowości. Występują urojenia interpretacji (...), urojenia tzw. ksobne (...), urojenia prześladowcze, wynalazcze, reformatorskie, hipochondryczne (...)”. A więc urojenia, manie. A wśród tych urojeń są urojenia wielkości, manie wielkości.

Wiele lat temu byłem na wystawie plastycznej (obrazy, grafika, rzeźby, rękodzieła) pracowników poczty. Wystawa stała na bardzo dobrym poziomie. Było kilka pochlebnych wzmianek w prasie. Nikt nie pisał wtedy o paranoi. Duma z osiągnięć własnych, rodzinnych, swojego zawodu, miasta rodzinnego, a mówiąc szerzej swojej Ojczyzny — jest zjawiskiem określającym osobowość człowieka. Mówimy

tutaj o zawodzie. Zawód można, oczywiście, rozmaicie pojmować. Można go też sprowadzić wyłącznie do sposobu zarobkowania. Zawód tak pojęty nie będzie wykonywany prawidłowo. Dobrze wykonuje się tylko ten zawód i te zadania przez niego postawione, w których sens człowiek wierzy. Człowiek zaś, który wierzy w sens swojej pracy, w ogóle w sens ludzkiego życia pozaosobistego, ma wewnętrzną potrzebę pogłębiania zadań stojących przed nim, a co za tym idzie — pogłębiania siebie. Im poważniej traktujemy życie, tym wyższe cele stawiamy przed człowiekiem, przed społeczeństwem, przed sobą samym. W konsekwencji rozszerzają się nasze zainteresowania, pogłębia się nasza osobowość, ugruntowuje się nasza wiedza, rozszerzają się nasze zamiłowania.

Anonimowy autor napisu na plakacie oburza się na takie manie. Adwokat — zdaniem tego autora — nie może czy nie powinien mieć głębszych zamiłowań muzycznych, nie może grać, komponować, nie może poświęcać swego czasu muzyce. Jeżeli to czyni, cierpi na manię prześladowczą, a więc jest śmieszny w swoich urojeniach wielkościowych. Skoro zaś nie wolno mu zajmować się muzyką, to również musi być także śmieszne zajmowanie się przez niego malarstwem, śmieszne jest, kiedy pisze, śmieszne jest to wszystko, co nie jest zarabianiem grosza. Bo przecież adwokatura to zawód merkantylny.

Taki mniej więcej sens odczytałbym z dopisku na plakacie o zjeździe adwokatów zajmujących się muzyką.

Spróbujmy teraz przypomnieć tu sobie pewne fakty.

Przypomnijmy więc sobie niektóre tylko zasłużone, a nieraz sławne nazwiska adwokatów w dziedzinach nie związanych z wykonywanym przez nich zawodem.

Zaczynamy od Polski. Emil Marx, adwokat, autor pracy prawniczej „O substytucjach i ich znaczeniu”, prezes Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, członek Komisji budowy Filharmonii w Warszawie, kompozytor, prezes kolegium Zboru Ewangelickiego reformowanego w Warszawie. Władysław Modrzewski, założyciel Tow. Muzycznego im. H. Wieniawskiego w Lublinie, adwokat. Karol Bunsch, adwokat, znany powieściopisarz, autor powieści historycznych (m.in. „Ojciec i syn”). Jan Brzechwa (właściwie Jan Lesman), poeta, autor uroczych opowiadań dla dzieci (m.in. Przygody pchły Szachrajki). Aleksander Kraushar, adwokat, uczestnik powstania 1863 r., pisarz, autor wspomnień, ceniony historyk.

A teraz w innych krajach. Adwokatem był John Galsworthy, autor „Sagi rodu Forsytów”. Adwokatem z zawodu był także największy poeta niemiecki Johann Wolfgang Goethe, autor „Fausta”, minister Księstwa Weimaru. Przykładów takich można by wiele mnożyć.

Zaryzykuję zdanie, że praca zawodowa daje pewną sumę przeżyć, które wzbogacają wyobraźnię twórczą. Działalność zawodowa staje się niejednokrotnie twórczym artystycznym pisarza. Przykładem może być marynarz, który stał się wielkim pisarzem (Conrad), i lotnik, którego dzieło pisarskie oparte zostało w ogromnym stopniu na przeżyciach zawodowych (Antoine de Saint Exupery).

Według autora napisu na plakacie adwokaci z naturalnych dążeń do podnoszenia własnej osobowości mają być wyłączeni. Autor napisu prawdopodobnie nie ma zamiłowań pozazawodowych. Drażnił go, a także trochę deprecjonował fakt, że inni członkowie tego zawodu mają dodatkowe ambicje i umiłowania. Przecież nie muszą być od razu Chopinami, Beethovenami, Galsworthymi. Ale dążą do tego, by ich życie miało szerszą treść, by piękno sztuki, muzyki wysubtelniło przeżycia, by poprzez to piękną treść zawodowego życia została pogłębiona, by przez pogłębienie siebie pogłębiona została praca zawodowa, aby nabrała ona treści cechującej istotę zawodu: walki o prawdę i sprawiedliwość.

Dopisek na plakacie w pokoju adwokackim jest objawem zawężenia myśli, szkodliwego zawężenia, jest objawem niechęci do wszystkiego, co wykracza poza schemat mieszczańskiego dobrobytu.

Wszystko, co człowiek stworzył na tej ziemi dobrego, wynika z jego dążeń pozaosobistych, z wiary w możliwość poprawienia świata i nadania mu kształtów sprawiedliwszych, ukształtowania go w formy ludzkie wyższe, ubarwione subtelnością sztuki, piękna, dobra, myśli sięgającej w głąb ludzkiego umysłu i serca.

Relacje ze Zjazdu zamieściła prasa. Telewizyjne „Tele Echo” poświęciło mu jeden ze swoich wywiadów. Informacje o zjeździe znajdują Czytelnicy także w niniejszym numerze „Palestry”.

Uważam, że adwokaci powinni dążyć ku tym dziedzinom ludzkiego życia, którym na imię kultura, humanizm, ludzkość, sprawiedliwość, a także dobroć. Wtedy napisy na plakatach będą miały inną treść i inną formę. Nie będą protestem przeciwko temu, co słuszne i pożyteczne.

NOTATKI

Podajemy niżej tekst pisma skierowanego dnia 11 lutego 1981 r. do Ministra Spraw Wewnętrznych przez trzech posłów do Sejmu.

Interpelacja

w sprawie zarejestrowania Stowarzyszenia Radców Prawnych w Polsce z siedzibą w Krakowie oraz Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich z siedzibą w Łodzi

Zwracamy się do Obywatela Ministra z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie i zajęcie przychylnego stanowiska w sprawie zarejestrowania Stowarzyszenia Radców Prawnych w Polsce z siedzibą w Krakowie oraz Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich z siedzibą w Łodzi.

Stowarzyszenia te wyrosły z potrzeby zwiększenia i poprawy działalności wewnętrznej obu tych środowisk zawodowych, ich oddziaływania kulturotwórczego, a także w celu wydatniejszego udziału w procesach demokratyzacji naszego kraju. Mają one też spełniać funkcje w zakresie postaw etycznych, podnoszenia wiedzy i kwalifikacji zawodowych, rozwijania zdolności twórczych i innowacyjnych swych członków, wspomagając w ten sposób działający samorząd adwokacki i przyszły samorząd radców prawnych. Funkcjonowanie ich jako stowarzyszeń zawodowych, dając wyższą bądź pełniejszą formę działania wybranych zawodów prawniczych, sprzyjać też będzie integracji społecznej wszystkich środowisk prawniczych w ramach Zrzeszenia Prawników Polskich jako zbiorowego reprezentanta całości prawnictwa polskiego.

Te ogólnopolskie stowarzyszenia są inicjatywą licznej części obu środowisk zawodowych i wynikiem ich prospołecznych postaw mających znaczenie dla zwiększenia współdziałania w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski. Są więc bardzo pozytywnym, liczącym się zjawiskiem w procesie socjalistycznej odnowy.